



w Kościele - przed Bogiem (wiersz)

Ewangelia wg św. Łukasza 18:10-14

Stanął dumnie w świątyni w czas modlitwy, cisy.
Nie, by na nędzę grzechów swoich się użalić,
Lecz, by się zasługami przed Bogiem pochwalić:
Niech Bóg o nich pamięta, niech znów je usłyszy!

Wyliczał z nieukrytą pogardą dla innych
dziesięciny i posty, i inne zasługi,
które tak mu zakryły własnych grzechów długi,
że widział się przed Bogiem zupełnie niewin-
nym.

I lekceważąc innych, a ufając sobie,
Wielką pychą nadęty, niezlomnie uwierzył,
Że i Kościół od takich, jak on tu, zależy,
Że sam Pan Bóg się liczy z nimi w każdej dobie.

Lecz był też i ktoś inny w tym czasie w kościele,
nie tak zły, jak wzgardzony za codzienne
grzechy,

Szukał właśnie u Boga łaski i pociechy,
mało miał czynów dobrych, ale grzechów wiele.

Bo i któż mógł w tej nędzy pomóc nieszczęsnemu,
jeśli nim pogardzili najlepsi, najszczersi? –
Opuścił wzrok ku ziemi i bijąc się w piersi:
„Boże, bądźże miłościw – wołał – mnie grzesznemu!”...

Bóg go usprawiedliwił przed swoim obliczem,
a tamtego odrzucił za wielkość i pychę;
każdy jest wszak przed Bogiem tylko prochem,
niczem...

Błogosławione serca pokorne i ciche
bo ten, co się wywyższa, będzie poniżony,
ale – kto się uniża – będzie wywyższony!

Romański E.
R-
„Straż”